

JANUSZ JASIŃSKI

## WARMIA WOBEC POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Badania ostatnich lat poważnie pogłębiły problematykę udziału zaboru pruskiego w powstaniu styczniowym. Jeśli chodzi o Prusy Wschodnie, to najgruntowniejszą rozprawą w tej dziedzinie jest praca B. Groniowskiej<sup>1</sup>. Przyczynkarski charakter mają natomiast artykuły Z. Lietza<sup>2</sup>, H. Skoka<sup>3</sup> oraz J. Jasińskiego<sup>4</sup>.

Zadaniem niniejszego szkicu jest przede wszystkim zwrócenie uwagi na reagowanie polskiej ludności na Warmii na wypadki zachodzące w samym Królestwie, jak również na postawę tej ludności wobec powstańców przebywających na Warmii. Do artykułu wykorzystano oprócz źródeł drukowanych akta znajdujące się w zespole Kammergerichtu w Niemieckim Archiwum Centralnym w Merseburgu, ponadto nieliczną warmińską literaturę pamiątkarską.

Pierwszą informacją z Warmii, którą można by łączyć z ożywieniem życia politycznego w Królestwie, a pośrednio w okresie przedpowstaniowym i w zaborze pruskim jest ogłoszenie olsztyńskiego landrata z 14 II 1861 r. Z ogłoszenia tego wynika, że w ostatnim czasie sołtysi z polskich miejscowości wielokrotnie składali wnioski, aby zarówno „Amtsblatty”, jak i „Kreisblatty” drukowano dla nich w języku polskim lub przynajmniej w niemieckim i polskim zamiast, jak dotychczas, w języku niemieckim. Landrat przypuszczał, iż tego rodzaju żądania nie zrodziły się samorzutnie w głowach wnioskodawców, lecz że powstały na skutek agitacji pewnej określonej partii, która lekkomyślnie chciałaby powołać do życia, przeznaczone na wymarcie, przeciwieństwo pomiędzy obu narodowościami. Jednakże — dodawał landrat — ludność polska, która od

<sup>1</sup> *Rola Prus Wschodnich w powstaniu styczniowym*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1960, nr 1, s. 3-45.

<sup>2</sup> *Przyczynek do pobytu powstańców 1863 r. na Warmii*, tamże, 1963, nr 1, s. 97-101.

<sup>3</sup> *Polacy z zaboru pruskiego na zesłaniu po 1863 r. w świetle archiwum moskiewskiego*, tamże, 1963, nr 1, s. 48-60.

<sup>4</sup> *Wojciech Kętrzyński w powstaniu styczniowym*, tamże, 1967, nr 1-2, s. 85-120; tenże, *Powiat piski a polskie powstanie 1794—1864*, [W:] *Pisz. Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1970, s. 96-98.

blisko stu lat korzysta z dobrodziejstwa panowania pruskiego winna już wydawane dla niej zarządzenia rozumieć także w języku niemieckim. Dlatego też — kończył landrat — wnioski sołtysów nie zostaną uwzględnione<sup>5</sup>. Niestety, brak jest jakichkolwiek źródeł, które by naprowadziły na ślad owej „partii”. Pytanie też, czy rzeczywiście była to agitacja z zewnątrz, czy samorzutny ruch Warmiaków? Nie jest bowiem wykluczone, że na Warmii budził się wśród ludu duch polski, być może pod wpływem prasy, docierającej tu z Chełmna („Nadwiślanin” i „Przyjaciół Ludu”). Rok później rejencja królewiecka stwierdziła, że na terenie powiatu olsztyńskiego niektórzy sołtysi i inne władze lokalne zajmują się rozszerzaniem niedozwolonych ulotek<sup>6</sup>. Wynika z tego, że jakaś agitacja prowadzona była nadal.

Wybuch powstania przyjęty został przez niemieckie władze lokalne na Warmii z dużym niepokojem. Landrat olsztyński Gisevius obawiał się zwiększenia liczby polskich uciekinierów w swoim powiecie, ponadto żałował niepokój, iż Polacy z Warmii mogliby pójść do powstania. Pisał:

„Nie jest również niemożliwe, chociaż jest to w naszym powiecie wątpliwe, aby tutejsi poddani narodowości polskiej poczuli się zobowiązani dołączyć do polskich powstańców lub przyjść im w jakikolwiek sposób z pomocą<sup>7</sup>.”

Wydaje się jednak, że obawy olsztyńskiego landrata nie były pozbawione podstaw.

Wraz z przeciąganiem się powstania nastroje sympatii dla Polski pogłębiały się i poszerzały. Wpłynął na to dodatkowo przyjazny stosunek państwa pruskiego do Rosji. Ponadto świeża masakra we wsi warmińskiej Bredynki, w wyniku której zabito kilkanaście osób i raniono kilkadziesiąt<sup>8</sup>, wzmogła uczucia niechęci, nawet nienawiści do Prusaków. Do krótkiej, ale cennej wiadomości, zawartej w korespondencji chełmińskiego „Przyjaciół Ludu” dotarła Groniowska: „Donoszę też przy tej sposobności — pisał korespondent „Przyjaciół Ludu” — że w Warmii ruch narodowy zaczyna się budzić<sup>9</sup>.”

Bardzo interesujące informacje o postawie ludności warmińskiej wobec powstania zawarte są w aktach procesowych Wojciecha Kętrzyńskiego. Oto w Butrynach, wsi kościelnej położonej około 20 km na południe od Olsztyna, miało miejsce następujące zdarzenie. W karczmie Jana Rafalskiego prowadzono rozmowę na temat polskiego powstania. Omawiano sposoby prowadzonej wojny, stoczone ostatnio potyczki i bitwy. W roz-

<sup>5</sup> „Allensteiner Kreisblatt”, 1861, nr 7 z 16 II, s. 35.

<sup>6</sup> Tamże, 1862, nr 14 z 29 III, s. 69.

<sup>7</sup> Lietz, dz. cyt., s. 97.

<sup>8</sup> W. Barczewski, *Kiermasz na Warmii*, Olsztyn 1923, wyd. 4, s. 113-116.

<sup>9</sup> Dz. cyt., s. 14 za „Przyjacielem Ludu” 1863, nr 23 z 6 VI.

mowie tej uczestniczyli: proboszcz Mikołaj Rochoń, wikary Jan Gross i nauczyciel Barkowski. W karczmie znajdowali się i inni ludzie. Według zeznania Rafalskiego wszyscy wierzyli w zwycięstwo Polaków. Jednakże Rafalski wypowiedział sąd, niejednokrotnie już powtarzany, że Polacy zostaną pokonani, ponieważ nie są jednomyślni. Wówczas ostrzeżono go, aby uważał na swoje postępowanie, gdyż czekać go może stryżek. Oczywiście potraktował tę pogrózkę jako żart<sup>10</sup>, ale za kilka tygodni otrzymał pismo następującej treści:

Obywatel Rafalski w Butrynach przy Pasymie. Znamy Pana. Ostrzegamy go dla polityki jego. Powróż już gotowy! Dano 20 września r. 1863. Rząd Narodowy Królestwa Polskiego.

List wysłany został z Nidzicy przez ks. Mariana Kwiatkowskiego, naczelnika wojennego i cywilnego miasta Janowo w powiecie przasnyskim. Przypuszczalnie butryńscy księża już od dawna kontaktowali się z księdzem Kwiatkowskim i teraz powiadomili go o defetystycznych nastrojach Rafalskiego<sup>11</sup>. Podobne ostrzeżenie w październiku 1863 r. otrzymał żandarm olsztyński, Gorr<sup>12</sup>. Tak więc opinia wsi potraktowała swego karczmarza jako zdrajcę tylko za to, że nie wierzył w zwycięstwo Polski. Pisma wysłane do Rafalskiego i żandarma Gorra świadczą o powszechnej popularności sprawy polskiej na Warmii, nawet o moralnym obowiązku solidaryzowania się z ideą walki zbrojnej z caratem. Wysłanie pogróżki żandarmowi zostało spowodowane przypuszczalnie zatrzymaniem przez niego w Jarotach wozu z bronią, konwojowanego ku polskiej granicy przez studentów — Wojciecha Kętrzyńskiego i Leopolda Różyckiego. Z dalszego śledztwa sprawy Rafalskiego okazało się, że w Butrynach kował Józef Kulbacki i krawiec Jan Stankiewicz prenumerowali polskie gazety — „Nadwiślanina” i „Przyjaciela Ludu” i że pisma te krążyły po wsi („Diese Zeitungen cirkulieren jedoch bei mehreren im Dorfe”). Oprócz tego w niedzielę po nabożeństwie, gdy poczta akurat przywoziła te gazety, ludzie czytali je i rozprawiali na tematy powstania, wierząc w zwycięstwo Polski<sup>13</sup>.

Władze pruskie śledziły podejrzliwie także postawę warmińskich duchownych. Uznały, że duża ich część — to Polenfreunde. Do takich, oprócz wspomnianych już księży w Butrynach zaliczono proboszcza w Klebarku Wielkim Juliusza Grzymałę, proboszcza w Barczewku Walentego Tolsdor-

<sup>10</sup> Deutsches Zentralarchiv Merseburg (dalej DZM), Rep. 97, IX, 179 VU, k. 227-228 zeznania Jana Rafalskiego z 30 XII 1863.

<sup>11</sup> J. Jasiński, *Wojciech Kętrzyński*, s. 107-109.

<sup>12</sup> DZM, Rep. 97, IX, 179 VU, k. 227-228 zeznania Jana Rafalskiego z 30 XII 1863.

<sup>13</sup> Tamże.

fa i proboszcza w Olsztynie Piotra Prussa. U ks. Grzymały zatrzymało się 2 powstańców — Adolf Kozłowski i Jan Ciecierski<sup>14</sup>. Warto tu wspomnieć, że ks. Grzymała wychowywał w tym czasie pólśierotę, Jana Liszewskiego (ur. 1852), późniejszego założyciela i pierwszego redaktora „Gazety Olsztyńskiej”<sup>15</sup>. O ks. Tolsdorfie prokurator pruski z Lidzbarka v. Örlich powiedział, że sympatyzuje z Polakami, a w jego parafii, w karczmie w Tuławkach znaleziono ulotkę „polskich insurgentów”. Ulotki te kolportowane były przez kilku księży<sup>16</sup>. Przez których? Nazwisk ich prokurator nie wymienił. Natomiast o księdzu Prussie z Olsztyna napisał:

Gdy v. Różycki i v. Winkler [tj. Kętrzyński — uwaga J.J.] zostali wypuszczeni przez sąd olsztyński na wolność, spędzili wieczór u Prussa i znaleźli tam uroczyste przyjęcie<sup>17</sup>.

Potwierdził to po latach W. Kętrzyński wspominając o epizodzie olsztyńskim: „Rychło wypuszczony znalazłem się w gościnie u miejscowego, patriotycznie usposobionego duchowieństwa”<sup>18</sup>. U ks. Prussa przebywał wówczas kleryk Jan Szadowski, późniejszy rzecznik języka polskiego, który w 1879 r. przypominał się Kętrzyńskiemu: „Toż my się nieco znamy od tej broni pod Olsztynem”<sup>19</sup>. U ks. Osińskiego w Purdze Wielkiej zatrzymał się powstaniec Wiktor Gadoski<sup>20</sup>. A oto, jak opisywał po 13 latach sprawy warmińskie w powstaniu W. Kętrzyński:

Ze i pomiędzy duchowieństwem wiejskim wówczas było kilku Polaków z przekońań i pochodzenia, o tym dowiedziałem się później w procesie Polaków, wytoczonym w Berlinie z aktów moich, do których przyłączone były wszystkie sprawy warmińskie. Z nich wynikało, że rząd niemiecki księży mających nawet po części niemieckie nazwiska, posądzał o sympatie polskie<sup>21</sup>.

Polakiem też był ksiądz Kaupowicz w Brąswałdzie, rodem z Wilna, ksiądz Kwaśniewski w Bartągu i inni<sup>22</sup>.

<sup>14</sup> DZM, Rep. 97, IX, 179 VU, k. 210-213 pismo prokuratora v. Örlicha z 11 XII 1863.

<sup>15</sup> J. Jasiński, *W sprawie „Gazety Olsztyńskiej”*, „Rocznik Historii Czołpismniennictwa Polskiego”, VIII (1969), z. 2, s. 174, przyp. 6.

<sup>16</sup> DZM, Rep. 97, IX, 179 VU, k. 212-213 pismo prokuratora v. Örlicha z 11 XII 1863.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> *Z młodości*, „Kronika Powszechna”, 1913, nr 5, s. 8.

<sup>19</sup> W. Chojnacki, *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, Wrocław (1952), s. 150.

<sup>20</sup> Lietz, dz. cyt., s. 99.

<sup>21</sup> *Szkice Prus Wschodnich*, [W:] *Przewodnik Naukowy i Literacki*, 1876, s. 462.

<sup>22</sup> „Tygodnik Katolicki”, 1864, nr 30 z 22 VII, s. 291-292.

Ale Warmiacy nie tylko platonicznie życzyli zwycięstwa Polsce, część ich ochotniczo wzięła udział w powstaniu, czego tak bardzo obawiał się landrat Gisevius. Franciszek Rydzewski, urodzony w Olsztynie, nauczysz się krawiectwa w Warszawie powrócił na Warmię. Po wybuchu powstania przekradł się przez granicę, uczestniczył w walkach, 28 VIII 1863 r. został schwytany i wysłany do Kazania. Wrócił do Olsztyna dopiero w 1866 r.<sup>23</sup> Ponadto z Olsztyna znaleźli się na zesłaniu Jakub Kwitka i August Lux<sup>24</sup>. Do powstania poszedł Stanisław Białojan i jego szwagier Buchowski, obaj z Linowa pod Olsztynem. Po powstaniu osiedlili się w Starej Kaletce. Buchowski „nosił na głowie czarną rogatywkę, była to czapka polska”<sup>25</sup>. A Steffen, w oparciu o tradycje ludu warmińskiego, wspominał o szlachcie polskiej z Warmii, która „poszła za wezwaniem: »Do broni, bracia, do broni!« Nieliczni powrócili, większość poległa na polu walki”<sup>26</sup>. Steffen nie wymienia jednak żadnych nazwisk. Skądinąd wiadomo, że na Warmii w tym czasie nie było już prawie polskiej szlachty. Może więc chodziło raczej o dawnych majątniejszych chłopów chełmińskich, zbliżonych do mazowieckiej szlachty zaściankowej?

W literaturze naukowej znana jest zbrojna wyprawa Edmunda Calliera z Prus Zachodnich wczesną wiosną 1864 r. Między innymi 31 marca nocą, pod Przełęką pomiędzy Działdowem a Lidzbarkiem Welskim, przeprowił się przez granicę oddział Jana Fryderyka Edwarda Wandla, liczący od 300 — 400 ludzi. Dotychczas twierdzono, że oddział ten rekrutował się z ochotników pochodzących z Prus Zachodnich (Julian Łukaszewski — 1870, Stanisław Gierszewski — 1961, Andrzej Bukowski — 1964, Leonard Ratajczyk — 1966, Stanisław Myśluborski-Wołowski — 1968). Tymczasem sprawozdanie okresowe za marzec i kwiecień 1864 r. rejencji królewieckiej, mówiąc m. in. o przeprawie pod Przełęką, wyraźnie notuje: „Die Zuzügler waren Katholiken aus Ermland [podkreślenie — J.J.] und Westpreussen”<sup>27</sup>. Na pierwszym więc miejscu zaznaczono ochotników z Warmii. Tak więc sprawozdanie rejencji królewieckiej rzuca cenne, nowe światło na kwestię udziału Warmiaków w powstaniu styczniowym.

Przez teren Warmii wiodły szlaki, którymi konwojowano broń dla powstańców. Jeden szlak kierowano z Królewca przez Kętrzyn do Bis-

<sup>23</sup> Skok, dz. cyt., s. 53-54.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> M. Lengowski, *Na Warmii i w Westfalii. Wspomnienia*, Warszawa 1972, opracował J. Jasiński, s. 45.

<sup>26</sup> *Zbiór polskich pieśni ludowych z Warmii*, t. 2, Leszno 1934, s. XXVII-XXVIII.

<sup>27</sup> DZM, Rep. 89, B, nr 1-28, Königsberg 1859—1869 sprawozdanie rejencji królewieckiej za marzec—kwiecień 1864 r.

kupca, stąd przez południową Warmię, Olsztynek i przez Nidzicę do granicy. Inny szlak z Biskupca wykręcał przez Świętajno do Rozóg, a stąd do Myszyńca<sup>28</sup>. Wysyłano też broń z Królewca do Braniewa bądź drogą wodną, bądź na furmankach. Z Braniewa zaś droga szła przez Lidzbark, Biskupiec, Szczytno i Nidzicę ku granicy lub przez Ornetę, Dobre Miasto, Olsztyn, Butryny i Nidzicę do Janowa w powiecie mławskim<sup>29</sup>. W Butrynach wozy z bronią i amunicją zatrzymywały się u karczmarza Luxa<sup>30</sup>. Biskupiec posiadał mocne powiązania z komórką konspiracyjną w Rozogach w powiecie szczywieńskim, dokąd przesyłano broń przychodzącą do Biskupca pocztą w zakonspirowanych skrzyniach lub tajnym transportem na wozach z Królewca<sup>31</sup>. U krawca Fręczkowskiego w Barczewie znaleziono 5 skrzyń, w których znajdowało się 375 blaszanych prochownic. Skrzynie te nadane zostały na adres H. Herrnberga w Olsztynie i kupca Gauera w Barczewie przez firmę Glogau und Honig w Królewcu<sup>32</sup>.

Z dotychczasowej literatury przedmiotu wiadomo, że powstańcy zimą 1863/64 przebywali na Warmii i Mazurach, gdzie znajdowali u mieszkańców opiekę i schronienie<sup>33</sup>. Materiały Kammergerichtu całkowicie potwierdzają te stwierdzenia, przynoszą przy tym bardzo wiele nowych faktów, dużo nazwisk, stąd w niniejszym szkicu chciałbym stosunkowo dokładnie omówić formy pomocy udzielanej powstańcom przez ludność warmińską. Pozwoli to na bliższe poznanie stosunku ludności warmińskiej do powstańców, a przy tym ukaże tę ludność nie jako anonimową masę, ale jako ludzi o określonych nazwiskach, umiejscowionych w konkretnych warunkach pracy, ludzi czujących i rozumiejących swoje zadania w ważnej chwili dziejowej.

Powstańcy napłynęli na Warmię w grudniu 1863 r. Rozlokowano ich najgęściej w pobliżu Barczewa, ponadto wokół Biskupca i Olsztyna. Agentem Rządu Narodowego w Barczewie został August Sokołowski, pochodzący ze Skajbot, który po sprzedaniu swego gospodarstwa trudnił się handlem zboża i pośredniczył w handlu ziemią. Z racji swojego zajęcia posiadał doskonałą orientację w okolicy, znał wielu ludzi. Policja pruska znalazła w papierach Sokołowskiego rękopis polskiej pieśni zatytułowanej *Dumka*<sup>34</sup>. Był to utwór Wincentego Pola pt. *Obóz moskiewski pod*

<sup>28</sup> Groniowska, dz. cyt., s. 15.

<sup>29</sup> Jasiński, *Wojciech Kętrzyński*.

<sup>30</sup> DZM, Rep. 97, IX, 179 VU, k. 227-228 zeznania Jana Rafalskiego z 30 XII 1863.

<sup>31</sup> DZM, Rep. 97, IX, 207 VU, k. 77-79 zeznania Szymona Lichtensteina z 16 III 1864.

<sup>32</sup> DZM, Rep. 97, IX, 282 VU, k. 158-161 pismo żandarma Gorra z 13 III 1864.

<sup>33</sup> Groniowska, dz. cyt., s. 30-35; Lietz, dz. cyt., s. 100.

<sup>34</sup> DZM, Rep. 97, IX, 282 VU, k. 103-104 raport landrata Giseviusa z 13 VII 1864 i rękopis pieśni.

*Kownem* ze zbioru *Pieśni Janusza*. Sokołowski przepisał go zapewne od któregoś z powstańców.

Sokołowski rozmieszczał powstańców po kwaterach, w razie potrzeby troszczył się o ich zdrowie, dostarczał im żywność, odzież, obuwie, co więcej, energicznie krzątał się wokół wyekwipowania ich w amunicję i broń. Zapytany przez sędziego olsztyńskiego o powody tej działalności odpowiedział:

Polacy przebywają tu od grudnia 1863 r., starałem się dla nich o pracę w mieście i okolicy, szukali jej sami, zaopatrywałem ich w różne paszporty, jeździli od miasta do miasta, od wsi do wsi, ojciec szukał syna, syn szukał ojca, wypędzeni z Polski tu znaleźli schronienie, musiałem im pomagać<sup>35</sup>.

Innym razem wezwany do wytłumaczenia, dlaczego przenocował u siebie powstańca, wyjaśnił, że Polak ten „był prześladowany przez Rosjan, więc dlatego nim się zaopiekowałem”. Nic dziwnego, że powstańcy nazywali go „naszym ojcem”<sup>36</sup>. Sokołowski wciągnął do współpracy na rzecz powstańców bardzo wielu Warmiaków. W całej okolicy było wiadomo, że opiekuje się on polskimi żołnierzami. Podstawową rzeczą było znalezienie dla nich kwater. Powstańcy w zamian za kwaterę i utrzymanie poczuli się do obowiązku pomagać swoim gospodarzom w ich zajęciach. Powstańca przyjął gospodarz Schlesiger w Odrytach, kilku Polaków zatrzymało się u sołtysa Walentego Barwińskiego w Nerwiku. Jeden z nich nazywał się Szalaputa, był synem właściciela ziemskiego koło Warszawy. Miał z sobą paszport landrata szczycieńskiego. Kiedy zachorował Barwiński sprowadził do niego lekarza Caro z Barczewa. Chorego Szalaputę odwiedzali inni powstańcy. Według zeznań Barwińskiego rozmawiali oni „hochpolnisch”. Trzykrotnie odwiedzał go również Sokołowski<sup>37</sup>. U Barwińskiego mieszkał inny Polak, Baszkiewicz z Durd z powiatu mieleckiego. Dużo powstańców przebywało w Jedzbarku. U nauczyciela Franciszka Galinowskiego, późniejszego informatora Emiliana Karola Sieniawskiego<sup>38</sup> w zakresie folkloru Warmii, mieszkał młody powstaniec imieniem Aleksander, wykształcony, pochodzący z Bielska Podlaskiego. Inny Polak mieszkający u Galinowskiego nosił imię Józef. Później Galinowski przyjął 2 powstańców na prośbę fryzjera z Barczewa Juliusza Kurowskiego, a następnie jeszcze 4 na prośbę Sokołowskiego. Jeden z nich „przeszedł niedawno z wiary greckiej na katolicką”, w związku z czym Galinowski uczył go religii katolickiej. Ponadto w Jedzbarku przebywali

<sup>35</sup> Tamże, k. 185-187 zeznania Sokołowskiego z 20 IX 1864.

<sup>36</sup> Tamże, k. 114-115 zeznania sołtysa w Nerwiku Walentego Barwińskiego z 15 VIII 1864.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> *Biskupstwo warmińskie* [...], Poznań 1878, s. 249, 250, 262, 271.

powstańcy u karczmarza Franciszka Schachta, u wyrobnicy Urszuli Kuklińskiej, u kowala Walentego Wypycha, u gospodarza Jana Kraski, u gospodarza Józefa Palmowskiego i u innych. U Schachta przebywał powstaniec Karol Lamprecht, z zawodu białoskórnik. Andrzej Groszek, parobek Sokołowskiego rozwoził powstańców do okolicznych wiosek — do Krupolin, Kierzbunia, Ruszajń, Jedzbarka i Nerwiku<sup>39</sup>. W Podlazach przebywał chory powstaniec, którego Gotfried Ewert, miejscowy wyrobnik zawiózł do doktora Richelet w Barczewie. Powstaniec ów przekazał Sokołowskiemu 50 tal. z prośbą, aby przeznaczył je na jego pogrzeb, a za resztę kupił powstańcom buty. Ponieważ wyzdrowiał, Sokołowski zakupił dla żołnierzy 31 par butów<sup>40</sup>.

Bardzo wielu powstańców zamieszkało w Barczewie: u Ignacego Ciecierskiego — Antoni Wilc i Józef Marcin, u Franciszka Teschnera — Józef Borkowski i Józef Sochowski, u Grabowskiego — Piotr Baldiga, u Formañskiego — Karol Piasecki, u Juliana v. Lagima — Jan Ostrowski, u Kretschmanna — Paschalis Gładyski i Józef Kosiński, u Jana Liszewskiego — Mateusz Koszelewski, u Jackowskiego — Ferdynand Cybulski i Stanisław Lubizankowski, u Walentego Bluma — Franciszek Zakrzewski i Tomasz Baldiga, u Wohlgemutha — Jan Szymański, u Erdmañskiego — Antoni Szemieński, u Ludwika Müllera — Franciszek Kowalczyk i Franciszek Maciewski, u Freunda — Jan Haruszewicz i Michał Chmiel, u Pompeckiego — Paweł Piekarski, u Alschera — Karol Geldmann, u Ignacego Brieskorna — Józef Parwowski. Ponadto zatrzymali się w Barczewie Józef Karol Timm alias Timicki, czeladnik piekarski Józef Ciborski<sup>41</sup> oraz Izidor Radziwinowicz. Ten ostatni był służącym Francuza, mieszkającego w Polsce, a zatrudnionego na kolei<sup>42</sup>.

W Olsztynie przyjął powstańca Jana Rogowskiego doktor Sonntag. Ponadto powstańcy zostali rozlokowani w okolicznych wioskach; u Poschmanna w Studziance — Wincenty Wiszniewski i Adam Dąbrowski, u Hempla w Giławach — Piotr Miskowski, u Kühna w Lamkowie — Aleksander Romanowski, u Bieleckiego w Kronowie — Jan Kaczmarczyk, u młynarza Freunda w Nowym Marcinkowie — Jan Jabłoński i Antoni Kosiński oraz w tejsze wsi u Waszulewskiego — Franciszek Chmielewski, u Bingera w Bartągu — Antoni Szczerski, u Gotzheima i Czosnowskiego w Bartołtach Wielkich — Karol Zawacki i Feliks Balicki, u Gotzheima w Lesznie — Jan Sabudziński, u Wólkego w Sile — Karol Królikowski,

<sup>39</sup> DZM, Rep. 97, IX, 282, k. 79-82 zeznania parobka Andrzeja Groszka z 8 VII 1864.

<sup>40</sup> Tamże, k. 78 zeznania Gotfrieda Ewerta z Podlaz z 15 VII 1864.

<sup>41</sup> Lietz, dz. cyt., s. 99-101.

<sup>42</sup> DZM, Rep. 97, IX, 282 VU, k. 164 zeznania Ignacego Brieskorna z 15 VII 1864.



u Nordalma w Skajbotach — Edward Rownacki, u Kolanowskiego, Liedtkiego i Kwaśniewskiego w Ruszajnach — Stanisław Poręba, Hipolit Lipowski i Antoni Golubiński<sup>43</sup>. Powstańcy trafili też do Gietrzwałdu, gdzie m. in. kwaterowali u Andrzeja Sikorskiego<sup>44</sup>. W Lęgajnach przyjmował ich Dedek, późniejszy działacz warmiński<sup>45</sup>. U samego Sokołowskiego zatrzymywali się Polacy kilkakrotnie, m. in. Teofil Studziński ze wsi Barcice w pow. przasnyskim, który musiał uciekać przed Kozakami. Granicę przekroczył pod Wądołkiem w pow. piskim, a następnie przybył na Warmię, aby, jak zeznał, przebywać wśród katolików. Przyszedł do Sokołowskiego, gdyż poinformowano go, że ów znajdzie mu pracę<sup>46</sup>.

Oprócz rozmieszczania powstańców po kwaterach, na Sokołowskiego włożono obowiązek pomocy w zakresie ich uzbrojenia. Przed sądem olsztyńskim zeznawano, że Sokołowski w Szczytnie i Wielbarku poszukiwał karabinów i pistoletów dla Polaków<sup>47</sup>. Nie wiadomo, jak dalece starania jego przyniosły rezultaty. W każdym razie duża część powstańców, opuszczających Warmię pod koniec marca 1864 r. uzbrojona była w karabiny i bagnety. Udowodniono również Sokołowskiemu, że zakupił u M. Kamińskiego w Barczewie 50 funtów ołowiu, i że wraz z bliżej nie zidentyfikowanym powstańcem lał kule karabinowe w swoim mieszkaniu. Kule te zostały następnie przez Marcinkowo odwiezione do Biskupca<sup>48</sup>. Sokołowski zamawiał też u ślusarza Zatrieba w Barczewie piki, lance i inną broń. W związku z tym Zatrieb zgromadził wokół siebie cały zespół ludzi, który pracował nad wyrobem tej broni. Byli to: ślusarz Walenty Makowski, Franciszek Czerwiński, uczeń ślusarski Adam Sagan, uczeń ślusarski Kazimierz Kolecki, czeladnik ślusarski Karol Rogacz, ponadto 3 polskich powstańców<sup>49</sup>, wśród nich Juliusz Kownacki<sup>50</sup>. Oprócz nich piki robił mistrz kowalski Górewicz<sup>51</sup>. Wszyscy sąsiedzi w Barczewie oraz wiele osób w okolicy wiedziało, że u Zatrieba w Barczewie produkuje się broń dla „insurgentów”<sup>52</sup>. Na polecenie Sokołowskiego, Zatrieb

<sup>43</sup> Lietz, dz. cyt., s. 99-101.

<sup>44</sup> Wiarosław [ks. W. Barczewski], *Z piśmiennictwa polskiego na Warmii*, „Gazeta Olsztyńska”, 1924, nr 122 z 24 V.

<sup>45</sup> „Gazeta Olsztyńska”, nr 50 z 24 IV 1920.

<sup>46</sup> DZM, Rep. 97, IX, 282 VU, k. 1-3 pismo landrata olsztyńskiego Giseviusa z 11 III 1864.

<sup>47</sup> Tamże, k. 127 zeznania Herrmanna Katza z 21 IV 1864.

<sup>48</sup> Tamże, k. 79-89 zeznania parobka Sokołowskiego, Andrzeja Groszka z 8 VII 1864.

<sup>49</sup> Tamże, k. 65 i n. zeznania Karola Rogacza, Koleckiego, Zatrieba i in. z 22 VI 1864.

<sup>50</sup> Lietz, dz. cyt., s. 100.

<sup>51</sup> DZM, R. 97, IX, 282 VU, k. 34 zeznania Franciszka Czerwińskiego z 23 V 1864.

<sup>52</sup> Tamże.

wraz ze swoim czeladnikiem wynajęli furmankę u gospodarza Jana Szymańskiego z Lęgajn i wozili broń przez Biskupiec aż za Pisz, gdzie przekazywali ją w ręce powstańców<sup>53</sup>. Powstańcom były potrzebne także błasane prochownice. I tutaj z pomocą przyszedł Sokołowski, na zlecenie którego wykonał je w liczbie 100 Gottfeldt z Barczewa<sup>54</sup>.

Mówiąc o zaopatrywaniu powstańców w broń należy wspomnieć o współpracy Warmiaków z mieszkańcami Mazur, zwłaszcza powiatu szczycieńskiego, gdzie zatrzymało się bardzo wielu żołnierzy z województwa plockiego i augustowskiego. Niezależnie od bazy powstańczej w Rozogach dużą pomoc dla powstania okazywali bracia Napoleon i Zygmunt Dąbscy, synowie Apolinarego i Józefy Dąbskich z Kaczkowa w Wielkim Księstwie Poznańskim. Napoleon i Zygmunt osiedlili się stosunkowo niedawno w Mycielinie, w powiecie szczycieńskim, niedaleko Warmii. Siostra Dąbskich była żoną hrabiego Bolesława Chotomskiego<sup>55</sup>, jednego z głównych konspiratorów powstańczych w Królewcu, z którym ściśle współpracował Wojciech Kętrzyński. Jak wykazało śledztwo, w Mycielinie powstańcy znaleźli stały punkt oparcia. Młodszy Dąbski, Zygmunt „fechtował się” z żołnierzami, strzelał z nimi na ćwiczeniach. Podczas rewizji przeprowadzonej u Dąbskich znaleziono dużo literatury powstańczej, ponadto całą beczkę z amunicją<sup>56</sup>. Zygmunt Dąbski jeździł do znanego nam już sołtysa Barwińskiego w Nerwiku na Warmii, gdzie obaj wytopili dla powstańców 12 000 kul<sup>57</sup>. Następnie do bazy powstańczej w Rozogach broń tę wozili parobek Dąbskich, Jan Heinrich<sup>58</sup>. W ogóle Dąbscy byli w stałym kontakcie z Rozogami<sup>59</sup>. Zarówno Barwiński, jak i obaj Dąbscy zostali aresztowani w dniu 3 VI 1864 r.<sup>60</sup> i osadzeni w więzieniu: Barwiński w Reszlu, a Dąbscy z powodu ciasnoty więzienia szczycieńskiego — w Olsztynie. Według Zygmunta Kolumny, Zygmunt Dąbski „na skutek niehumanitarnego traktowania” zmarł w więzieniu olsztyńskim<sup>61</sup>. Natomiast Groniowska, opierając się na korespondencji z Prus Wschodnich zawartej w piśmie „Ojczyzna” stwierdza, że śmierć w Olsztynie znalazł nie Zygmunt

<sup>53</sup> Tamże, k. 62-64 zeznania gospodarza Jana Szymańskiego z Lęgajn z 7 VII 1864.

<sup>54</sup> Tamże, k. 25-26 zeznania Gottfeldta z 3 V 1864.

<sup>55</sup> DZM, R. 97, IX, 167 VU, k. 18-19 protokół komisarza Mühla z 15 IX 1863 w sprawie rewizji w mieszkaniu Chotomskich w Królewcu.

<sup>56</sup> DZM, R. 97, X, VU, k. 434 pismo prokuratora Adelunga z 23 I 1865.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> Tamże, k. 2 pismo prokuratora Adelunga z 18 XI 1864.

<sup>59</sup> DZM, R. 97, IX, 207 VU, k. 124 zeznania Ludwika Busse z 11 IV 1864.

<sup>60</sup> „Königsberger Hartungsche Zeitung”, 1864, nr 137 z 13 VI oraz nr 148 z 28 VI.

<sup>61</sup> Z. Kolumna [A. Nowolecki], *Pamiętniki dla rodzin polskich*, Kraków 1868, s. 44.

a Napoleon Dąbski<sup>62</sup>. Rację jednak ma Kolumna, ponieważ królewski prokurator w Berlinie jeszcze pod koniec 1864 i na początku 1865 r. prowadził śledztwo tylko przeciwko Napoleonowi Dąbskiemu<sup>63</sup>, a nie przeciwko Zygmuntowi. Oczywiście dlatego, że Zygmunt zmarł w 3 tygodnie po aresztowaniu — w dniu 24 VI 1864 r.

Należy też wymienić Augusta Perkuhna, gospodarza z Czerwonki w powiecie reszelskim, co do którego śledztwo wykazało, iż woził broń z Labuszewa w powiecie szczycieńskim do granicy<sup>64</sup>.

August Sokołowski, jak już wspomniano, troszczył się o całokształt spraw związanych z pobytem powstańców na Warmii. Szczególny wzrost aktywności Sokołowskiego nastąpił wówczas, gdy powstańcy zostali ściągnięci z kwater, by poprzez powiat szczycieński wkroczyć znowu do Królestwa. Zbiórka ich nastąpiła we wsi Nerwik. Tutaj zgromadziło się, według zeznań różnych świadków, od 100 — 120 żołnierzy. Dla nich to Sokołowski zamówił u rymarza Antoniego Sawickiego 100 pasów skórzanych<sup>65</sup>, u piekarza Józefa Dosta mąkę na chleb; upieczony już chleb woził do obozu powstańczego karczmarz z Jedzbarka, Franciszek Schacht<sup>66</sup>. U Teodora Königsmana w Barczewie Sokołowski kupował skórę na buty, które następnie szyli szewcy: Jan Jakubowski, Kazimierz Preuss i Andrzej Kothke, i osobiście dostarczali powstańcom w Nerwiku<sup>67</sup>. Również na zlecenie Sokołowskiego kuśnierz Friedländer przygotował 50 czapek<sup>68</sup>, a 35-letni krawiec Franciszek Nowowiejski, późniejszy ojciec kompozytora Feliksa Nowowiejskiego uszył 120 chlebaków wojskowych oraz 15 par spodni drelichowych<sup>69</sup>. Nowowiejski i inni zeznawali później, iż widzieli, jak powstańcy polscy w Nerwiku, uzbrojeni częściowo w karabiny i bagnety, w dużej mierze wyekwipowani dzięki pomocy Warmiaków ustawili się w dwuszeregu i na komendę oficera jadącego konno: „W prawo zwrot, marsz”, wyruszyli w kierunku Dźwierzut<sup>70</sup>. Towarzystwo im do lasu koło wsi Targowo kilka furmanek, m. in. Schacht z Jedzbarka wioził chleb, Sokołowski z parobkiem słoninę i wino, ponadto je-

<sup>62</sup> Dz. cyt., s. 35, przyp. 296.

<sup>63</sup> DZM, Rep. 97, X nr 434 Untersuchungs-Sache wider Dąbski Napoleon, Gutsbesitzer, Graf aus Mitzellen, Kreis Orteslburg 1864-1865.

<sup>64</sup> DZM, R. 97, IX, 270 VU zeznania karczmarza Bowega z Labuszewa z 9 V 1864.

<sup>65</sup> DZM, R. 97, IX, 282 VU, k. 69 zeznania Antoniego Sawickiego z 8 VII 1864.

<sup>66</sup> Tamże, k. 75 zeznania gospodarza Jana Kraski z Jedzbarka z 15 VII 1864.

<sup>67</sup> Tamże, k. 40-41 zeznania szewców Jana Jakubowskiego, Kazimierza Preussa i Andrzeja Kothke z 22 VI 1864.

<sup>68</sup> Tamże, k. 164 zeznania Friedländera z 8 VII 1864.

<sup>69</sup> Tamże, k. 99-100 zeznania krawca Franciszka Nowowiejskiego z 8 VII 1864.

<sup>70</sup> Tamże, k. 157 zeznania szewca Jana Jakubowskiego z 8 VII 1864.

chał gospodarz Jan Kraska i dziewiętnastoletni syn Barwińskiego, którzy zabrali na swoje furmanki chorych powstańców.

Według ustaleń Groniowskiej oddziałem warmińskim opiekował się Władysław Rychłowski, zastępca komisarza pełnomocnego na województwo augustowskie<sup>71</sup> oraz Alfred Leski, jeden z czynniejszych agentów Rządu Narodowego. Przypuszczalnie nad tym to oddziałem powierzono dowództwo kapitanowi Antoniemu Wolskiemu<sup>72</sup>. Oddział ten ostatecznie uformował się w pierwszej połowie kwietnia na terenie powiatu szczycieńskiego, dzięki dużej pomocy Dąbskich. Broń, przeznaczoną dla niego, a konwojowaną przez Leskiego, władze pruskie zatrzymały w dniu 12 kwietnia w Czerwoncu. W sześć dni później oddział Wolskiego, podzielony na trzy kompanie, idąc poprzez Dźwierzuty, Targowo i Miętkie w powiecie szczycieńskim przekroczył granicę<sup>73</sup>.

W połowie kwietnia władze pruskie zauważyły, iż wielu powstańców potajemnie opuściło powiat olsztyński. W stosunku do pozostałych wydały zarządzenie mające na celu wydalenie ich bądź do Francji, bądź do Polski, bądź też do innych powiatów Prus Wschodnich, zamieszkałych przez ludność niemiecką<sup>74</sup>. Prusacy, zaniepokojeni ruchami powstańców na terenie Warmii i w powiecie szczycieńskim, w dniu 27 kwietnia przeprowadzili rewizję w Barczewie z udziałem 60 żołnierzy, a następnie udali się do Jedzbarku i Nerwiku, by jeszcze tej samej nocy powrócić do Barczewa na powtórna rewizję<sup>75</sup>.

Rozważając kwestię pomocy Warmiaków dla powstania należy wspomnieć jeszcze o działalności Michała Gerlacha. Gerlach pochodził ze wsi Jonkowo koło Olsztyna, ojciec jego był karczmarzem w Rusi. W 1859 r. Michał Gerlach przeprowadził się do Rozóg, gdzie pracował jako farbiarz. W latach 1863—64 należał do aktywniejszych agentów Rządu Narodowego, współpracował w zakresie dostaw broni przede wszystkim z Henrykiem Kosiorkiem, Eyssigiem Kellerem i innymi<sup>76</sup>. Gerlach dostarczał broń powstańcom za pośrednictwem Wojdziłły, urzędnika komory celnej w Dąbrowie, za pośrednictwem Śledzika oraz ojca i syna Linków w Myszyńcu. W ten sposób przesznuł 51 karabinów, 20 funtów prochu i 10 koszy kapiszonów. Aresztowany przez Rosjan osadzony został w więzieniu w Ostrołęce, następnie przekazany jako poddany pruski do dyspo-

<sup>71</sup> Dz. cyt., s. 35-36.

<sup>72</sup> Tamże, s. 23, 35, 36.

<sup>73</sup> Tamże, s. 37.

<sup>74</sup> Lietz, dz. cyt., s. 98-101.

<sup>75</sup> Groniowska, dz. cyt., s. 41-42.

<sup>76</sup> Jasiński, *Wojciech Kętrzyński*, s. 95.

zycji władz pruskich w Szczytnie<sup>77</sup>. W tym czasie, gdy Gerlach przebywał w więzieniu rosyjskim, Polacy z Dąbrowy i Myszyńca, którzy z nim współpracowali, musieli uciekać na stronę mazurską, znajdując schronienie u Matyldy Gerlach, żony Michała. Byli to: wspomniany Wojdziłło, poza tym Studziński i Świdorski. Jeśli chodzi o ostatnią osobę, nie jest wykluczone, że był to naczelnik żandarmów okręgu zambrowskiego, Antoni Świdorski<sup>78</sup>. Wojdziłło wyjechał następnie do Biskupca Reszelskiego. Do mieszkania Gerlachów schodziło się wielu żołnierzy polskich kwaterujących w Rozogach, wśród których panowały nastroje bardzo patriotyczne i wojownicze. Oto treść jednej z ich rozmów w relacji Matyldy Gerlach:

Polacy mówili, że gdy skończą z Rosją, przyjdą do swych braci i odbiorą kraj, który im Prusy zabrały, a króla Wilhelma uczynią mniejszym (sie würden auch das Land, welches ihnen Preussen genommen, demselben zurücknehmen, den König Wilhelm kleiner machen); mówili też, że będą wierni swej przysiędze dopóty, dopóki nie tylko rosyjska Polska zostanie oswobodzona, ale również niegdyś polskie części zostaną Prusom odebrane (bis nicht blos das russische Polen, sondern auch von Preussen die ehemals polnische Teile wieder weggenommen wären). Wydawało mi się, że gdy jeden to mówił, pozostali mu potakiwali... Świdorski powiedział: »Polacy muszą, nawet gdyby wszyscy pozbawieni byli broni i zaopatrzeni choćby tylko w kije i noże, powrócić do Polski i tam wytrwać aż do ostatniego człowieka« (und dort bis auf den letzten Mann aushalten)<sup>79</sup>.

Warmiacy, którzy zaopatrywali powstańców w broń, odzież czy żywność, pobierali oczywiście drobne wynagrodzenie. Wszak wszyscy ci rzemieślnicy, wyrobnicy czy rolnicy nie byli zamożni, przeciwnie, bardzo często cierpieli nędzę. Zresztą Sokołowski dysponował na ten cel funduszami Rządu Narodowego. W niejednym jednak wypadku usługi czy różne świadczenia na rzecz powstańców robiono honorowo. Gdy jednak pobyt powstańców przedłużał się (pamiętajmy, że przebywali na Warmii już 3 miesiące), a poza tym władze pruskie zaczęły zbyt natarczywie przyglądać się tak Warmiakom, jak ich gościom, sprawa stawała się kłopotliwa, co zauważyły władze powstańcze i co skłoniło je do przyspieszenia wymarszu kwaterujących żołnierzy z Warmii<sup>80</sup>. Jednakże te same władze powstańcze (Ignacy Czyński, komisarz pełnomocny województwa augustowskiego) stwierdziły w dniu 22 marca: „dzięki sympatii, jaką znaleź-

<sup>77</sup> DZM, R. 97, IX, 207 VU, k. 240 pismo sądu powiatowego Pułtusk—Ostrołęka z 23 VI 1864.

<sup>78</sup> S. Chankowski, *Z dziejów roku 1863 w Łomżyńskim*, „Rocznik Białostocki”, IV (1963), s. 150.

<sup>79</sup> DZM, Rep. 97, IX, 207 VU, k. 437-442 zeznania Matyldy Gerlach z 2 XII 1864.

<sup>80</sup> L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863—1864. Okres dyktatury proletariatu*, Warszawa 1966, s. 326-327.

liśmy w pobratymczej nam Warmii, koszta znacznie zmniejszone zostały”<sup>81</sup>. Stanowisko Warmiaków zostało ocenione przez przywódców powstania bardzo wysoko. Toteż gdy w maju 1864 r. zamierzano wskrziesić walki zbrojne w województwie augustowskim i plockim, poważnie zastanawiano się nad możliwością prowadzenia werbunku na Warmii<sup>82</sup>. Było to najlepsze, najpiękniejsze świadectwo wystawione obywatelskiej i narodowej postawie ludności polskiej na Warmii.

Część żołnierzy polskich zatrzymała się na krótszy lub dłuższy czas na Warmii już po upadku powstania. Niektórzy pozostali na stałe. W lokalnej tradycji aż do ostatnich lat snute były opowieści o pobycie „insurgentów” i „kosynierów” na Warmii. Szczególnie żywo wspomniano powstańców w Barczewie<sup>83</sup>. Steffen zanotował kilka pieśni, które lud warmiński przyswoił sobie od powstańców<sup>84</sup>. Przepisana zaś przez Sokołowskiego pieśń Wincentego Pola potwierdza terenowe badania Steffena.

Zagadnienie rozwoju świadomości narodowej na Warmii zostanie uwzględnione przez autora w innych pracach. Niemniej obecnie należy stwierdzić, że wpływ powstania styczniowego na pogłębienie polskiego ducha był olbrzymi. Wymownym przykładem jest tu m. in. zapis ks. Walentego Barczewskiego o Antonim Sikorskim, późniejszym księgarzu z Gietrzwałdu:

Przywiązanie do polskości wszczepiła mu wtedy matka jego i ojciec, ponieważ przyjmowali pod swą gościnną strzechą tych, którzy się schronili u nas przed Moskałem<sup>85</sup>.

Jeszcze mocniej podkreślił wpływ powstania na Warmii niemiecki pastor Fryderyk Salomon Oldenberg w 1865 r.:

Warmiacy posiadają zdecydowanie polskie sympatie. Na Mazurach wiadomo jest, jak głęboki oddźwięk wywołało na sąsiedniej Warmii ostatnie polskie powstanie i jakie tam znalazło silne, choć ukryte, poparcie. Polskie tradycje, które nie

<sup>81</sup> Groniowska, dz. cyt., s. 31.

<sup>82</sup> W. Przyborowski, *Ostatnie chwile powstania styczniowego*, t. 1, Poznań—Kraków 1887, s. 179-180; Groniowska, dz. cyt., s. 38; Ratajczyk, dz. cyt., s. 338.

<sup>83</sup> Por. „Gazeta Olsztyńska”, 1918, nr 90 z 1 VIII oraz np. wiersz K. Piekuta *Grób powstańca z 1863 roku*:

Krew z ran, co pieką, czuła siostra, Warmia

Zmyła na Łyny balsamiczną wodą

I na spokojne mieszkanie mu dała

Ciepłe zacisze w starym Wartemborku. [Barczewie — J.J.]

<sup>84</sup> Dz. cyt., t. 2, s. XXVIII, O powstańcach na Warmii: „Sami tworzyli pieśni patriotyczne, smętne, pełne tęsknoty za ojczyzną i wolnością” (por. np. t. 1, s. 59); Por. też „Gazeta Olsztyńska”, 1918, nr 90 z 1 VIII.

<sup>85</sup> Wiarosław, dz. cyt., nr 122 z 24 V.

przekroczyły jeszcze okresu stulecia, nie są jeszcze na Warmii zapomniane. W okresie powstania nauczyciele pozwalali w szkołach śpiewać antypruskie pieśni, czasem pieśni pełne krzyczącego bólu, jedna z nich rozgrzewa do tego, aby Prusakom „wyciągnęto z łona wnętrzości”<sup>86</sup>.

Zrozumiało bowiem, że na Warmii odczuwano stosunkowo większą wrogość przeciwko Prusom, niż przeciwko caratowi.

#### VARMIA IN THE FACE OF THE JANUARY INSURRECTION (1863—1864)

##### Summary

In the years after the world war the territories of Varmia and the Masuria were included in studies on the extent and influences of the January insurrection. Barbara Groniowska's paper concerned political aspects of the part played by East Prussia in the insurrection; this study shows the extent of the Polish population's contribution to the insurrection and the forms of assistance they gave to the insurgents in Varmia.

The repercussions of the political and religious manifestations in Warsaw in 1861 reached Varmia as well. This was, of course, manifested in a different form from that it took in Warsaw, namely in the demand to introduce the Polish language in public life. Polish conspiratory leaflets were also distributed.

The insurrection was welcomed with joy and great hope in Varmia. Poland's victory was generally believed in, and people who held a different opinion were treated as traitors to the national cause. The people of Varmia, distrusting the German official press, subscribed to Polish newspapers published in Pomerania, "The Friend of the People" and the "Nadwiślanin". Many Varmian priests, called by the Germans "Polenfreunde" were well disposed to the Polish cause. A group of young Varmians, townsmen of Olsztyn as well as peasants, secretly passed across the frontier, to take part in the fight against Russia. The Prussian authorities discovered Varmians in Wandl's detachment, which was fighting its way through from a position near Przełęk in the neighbourhood of Lidzbark Welski from the Chełmno region to the Polish Kingdom in March 1864.

Routes led through Varmia territory, along which arms were convoyed from Królewiec to the border. The Varmians helped in convoying these arms. In December 1863 the defeated insurgent detachments passed on to the Masurian territories and Varmia. In Varmia they were assigned quarters, mostly in Wartenbork (at present Barczewo), and in the neighbouring villages. An agent of the National Government, a Varmian, August Sokołowski attended to their distribution. The Varmians employed the insurgents on farms and in craftsmen's workshops. They showed great generosity in the Polish cause. They treated the wounded, supplied them with clothes and boots. Besides they cooperated with the insurgent National Government on their armament, and melted down bullets, made tin powder-horns, forged lances and scythes. A detachment of insurgents 120 men strong, equipped

<sup>86</sup> *Mazury i Warmia 1800—1870. Wybór źródeł*. Opracował W. Chojnacki, Wrocław 1959, s. 419-420.

by the Varmians under the command of Antony Wolski returned in April 1864 to the Polish Kingdom.

The January insurrection greatly contributed to rousing the Polish national consciousness in Varmia. Insurgent traditions survived in Varmia till recent times. During the period between the two World Wars insurgent songs were still sung in many Varmian families. Up to this day many Varmians proudly remember the events of the years 1863—1864, in which their relations took part.